IZABELA SURYNT
Uniwersytet Wrocławski

Brzydota — piękno — zdrowie. O narodowych konstrukcjach ciała w niemieckiej literaturze XIX wieku na przykładzie twórczości Gustava Freytaga

1. Ciało — płeć — naród

Dziewiętnastowieczne koncepcje narodu opierały się nie tylko na ogólnych wyobrażeniach o przeszłości, tradycji, kulturze, „wspólnocie krwi, języka i losu" czy w końcu na rozwoju „charakteru narodowego" danej zbiorowości, lecz uwzględniały także wartości związane z uznawanym i wyznawanym „porządkiem płci" oraz poglądami na cielesność w wymiarze moralnym, estetycznym i fizjologiczno-higienicznym. W wyniku skoncentrowania ogółu niemieckich (w pierwszym rzędzie pruskich) dyskursów publicznych wokół kwestii narodowej i odzyskania niepodległości politycznej w pierwszej dekadzie XIX wieku przez państwo pruskie — pod wpływem doświadczenia okupacji napoleońskiej (1806–1813) — nastąpiło silne zmilitaryzowanie i zmaskulinizowanie projektów narodowych. Towarzyszył temu proces specyficznego narracyjnego kanonizowania odmienności poprzez wytyczanie granic swojskości według kategorii etnicznych, politycznych, społecznych, wyznaniowych oraz płci[1]. Ostatnie z kryteriów,

[1] Por. B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, Warszawa-Kraków 1997; *Unerledigte Geschichten. Der literarische Umgang mit Nationalität und Internationalität*, red. G. von Essen, H. Turk, Göttingen 2000; *Die deutsche Nation. Geschichte — Probleme — Perspektiven*, red. O. Dann, Vierow 1994; E. Gellner, *Nationalismus und Moderne*, Berlin 1991; *Machtphantasie Deutschland. Nationalismus, Männlichkeit und Fremdenhaß im Vaterlandsdiskurs deutscher Schriftsteller des 18. Jahrhunderts*, red. H.P. Hermann, H.-M.Blitz, S. Moßmann, Frankfurt am Main 1996; *Liberalismus im 19. Jahrhundert. Deutschland im europäischen Vergleich*, red. D. Langewiesche, Göttingen 1998; *Nation, Nationalismus, Nationalstaat in Deutschland und Europa*, red. D. Langewiesche, München 2000; *Nation, Politik und Geschlecht. Frauenbewegungen und Nationalismus in der Moderne*, red. U. Planert, Frankfurt am Main-New York 2000; a w szczególności:

Colloquia Anthropologica et Communicativa: Ciało cielesne, 2011
© for this edition by CNS

płeć (również ciało), rozumiane jest tu — za Karen Hagemann — jako „społeczno-kulturowa, uzależniona od kontekstu kategoria relacyjna”[2]. Dla niemieckiego dyskursu o narodzie charakterystyczne jest ścisłe zazębienie się wyobrażeń o „charakterach narodowych” z mieszczańskimi teoriami odnoszącymi się do „porządku płci” oraz ówczesnymi koncepcjami ciała.

> Płeć […], podobnie jak naród, rozumieć należy jako konstruowany i forsowany (lub zwalczany) system wiedzy i reprezentacji kulturowej. Kształtuje on nie tylko obrazy i wyobrażenia o narodzie oraz formy reprezentacji narodowej w symbolach i rytuałach, lecz definiuje, a także hierarchizuje w powiązaniu z innymi systemami wiedzy kulturowej — w szczególności dotyczącymi różnic pomiędzy klasami, rasami, etniami i religiami — możliwość włączenia/integracji pewnych osób i grup do ruchu narodowego i państw narodowych[3].

Generowanie różnicy pomiędzy tym, co „narodowo” i „rasowo” „swojskie”, a tym, co „obce”, opierało się między innymi na naukowo uprawomocnionym modelu antropologicznym, zbudowanym analogicznie do binarnego systemu różnic płci. „Anatomia różnicy”[4], o której stworzenie zabiegali liczni medycy i antropolodzy XVIII i XIX wieku, miała wykazywać anatomiczne i fizjologiczne odrębności pomiędzy rasami ludzkimi[5] w analogii do różnic między płciami, by móc w ten sposób zbudować hierarchiczny porządek pomiędzy „narodami” i „rasami”, a zaistniałą tym samym nierówność usprawiedliwiać jako daną z natury, a więc nieodwołalną i niezmienną. Podobnie jak w przypadku wyobrażeń o płci żeńskiej jako tej części ludzkości, która ze względu na swe rzekomo naturalne dyspozycje anatomiczne i fizjologiczne (pojmowane jako swoiste upośledzenie) jest mniej zdolna do aktywności intelektualnej niż płeć męska, tak i w odniesieniu do innych „ras”, na przykład Słowian jako „okrągłogłowych”[6], wywodzono ich domniemaną niezdolność do wytworzenia własnej kultury, posiadającej wartość porównywalną z wagą kultury niemieckiej. Tej specyficznej ideologicznej

---

U. Planert, *Vater Staat und Mutter Germania: Zur Politisierung des weiblichen Geschlechts im 19. und 20. Jahrhundert*, [w:] *Nation, Politik und Geschlecht. Frauenbewegungen und Nationalismus in der Moderne*, red. U. Planert, Frankfurt am Main-New York 2000, s. 15–65; *eadem*, *Wann beginnt der „moderne“ deutsche Nationalismus? Plädoyer für eine nationale Sattelzeit*, [w:] *Die Politik der Nation. Deutscher Nationalismus in Krieg und Krisen 1760–1960*, red. J. Echternkamp, S. Oliver Müller, München 2002, s. 25–59; H.-U. Wehler, *Die Gegenwart als Geschichte. Essays*, München 1995; *idem*, *Nationalismus. Geschichte — Formen — Folgen*, München 2001.

[2] K. Hagemann, *„Mannlicher Muth und Teutsche Ehre“. Nation, Militär und Geschlecht zur Zeit der Antinapoleonischen Kriege Preußens*, Paderborn-München-Wien-Zürich 2002, s. 17.

[3] *Ibidem*, s. 58.

[4] *Vater Staat...*, s. 22. Por. też A. Häse, *Carl Gustav Carus: Zur Konstruktion bürgerlicher Lebenskunst*, Dresden 2001; A.P. Knittel, *Zwischen Idylle und Tabu. Die Autobiographien von Carl Gustav Carus, Wilhelm von Kügelgen und Ludwig Richter*, Dresden 2002.

[5] Por. W. Wippermann, *Was ist Rassismus? Ideologien, Theorien, Forschungen*, [w:] *Historische Rassismusforschung: Ideologen, Täter, Opfer. Mit einer Einleitung von Wolfgang Wippermann*, red. B. Danckwortt *et al.*, Hamburg-Berlin 1995, s. 9–33; I. Geiss, *Geschichte des Rassismus*, Frankfurt am Main 1988.

[6] Na temat różnych koncepcji rasy por. A. Häse, *op. cit.*, s. 56–74.

© for this edition by CNS

naturalizacji[7] kobiet, to znaczy argumentacyjnemu połączeniu kobiet z naturą, odpowiadało imaginowanie na przykład „naturalnych" Słowian (Polaków) jako cywilizacyjnie zapóźnionych i popędliwych „dzikusów", którzy w przeciwieństwie do tak zwanych narodów kultury, czyli choćby Niemców, nie posiadają ani ciągłości historycznego rozwoju, ani świetlanej (a wręcz żadnej) przyszłości.

Należy jednak podkreślić, iż mimo zbieżności czy też pewnej koherencji tych dwóch tak zdefiniowanych systemów inności (kobiecość *versus* męskość, germańskość/niemieckość *versus* słowiańskość/polskość, a także germańskość/niemieckość *versus* semickość/żydowskość), każda ze strategii odgraniczania czy też wykluczania realizuje wytyczone cele narodowe innym sposobem, czy też może raczej w innym kierunku. O ile nierasowe i nierasistowskie koncepcje odmienności etnicznej, adresowane przykładowo do obywateli państwa pruskiego, utożsamiających się z polskością (czy — jak miało to miejsce w coraz mniej licznych, ale wciąż jeszcze obecnych projektach — także i z żydowskością), dążyły do unifikacji narodowej dzięki asymilacji kulturowej/narodowej (czyli absorpcji elementów heterogenicznych), a co za tym idzie — do względnego zniesienia różnic w celu utrzymania politycznego *status quo*, o tyle propagowane konstrukcje kobiecości ukierunkowane były na utrwalenie odrębności płci. Służyć to miało również zachowaniu dotychczasowego „porządku płci", gwarantującego nienaruszalność stosunków społeczno-politycznych w państwie. Rzekomy brak kultury Słowian był co prawda niekiedy uzasadniany (pseudo)medycznymi teoriami naukowymi, lecz idea germanizacji (w sensie asymilacji językowej i kulturowej) odgrywała jednak w postępowaniu państwa pruskiego, a później również niemieckiego, ze swymi nieniemieckimi obywatelami nieodmiennie rolę zasadniczą.

Jak ukazują utwory literackie tego okresu (szczególnie powieści poczytnego pisarza niemieckiego Gustava Freytaga[8], o których więcej poniżej, ale i tak zwana literatura Marchii Wschodniej[9]), udana integracja kulturowa i narodowa mogła zostać nagrodzona przyzwoleniem na udział zasymilowanych Polaków czy Żydów w prawach obywatelskich, a nawet przywilejach w ramach wspólnoty narodowej. Należy pamiętać, że polscy obywatele państwa pruskiego nie byli pozbawieni podstawowych praw obywatelskich w ramach obowiązującego porządku prawnego. Natomiast wszelkie żądania praw specjalnych, zmierzające do uzyskania szczególnego statusu w państwie i umożliwiające pielęgnowanie własnych tradycji narodowych, zależały od danej sytuacji w Prusach i były albo częściowo spełniane, albo kategorycznie odrzucane. Takiej alternatywy, otwiera-

[7] Por. S. Bovenschen, *Die imaginierte Weiblichkeit. Exemplarische Untersuchungen zu kulturgeschichtlichen und literarischen Präsentationsformen des Weiblichen*, Frankfurt am Main 1979, s. 31 nn.

[8] Obszerna bibliografia dotycząca pisarza zob. I. Surynt, *Das „ferne", „unheimliche" Land. Gustav Freytags Polen*, Dresden 2004.

[9] M. Wojtczak, *Ostmarkenliteratur. Prowincja Poznańska w literaturze niemieckiej lat 1890–1918*, Poznań 2001.

© for this edition by CNS

jącej możliwość współuczestniczenia w obietnicach nacjonalizmu, nie stworzono dla kobiet, wręcz odwrotnie — przypisano im szczególną (to znaczy nieporównywalną z innymi) rolę w niemieckim projekcie narodowym. Ta konstelacja wykazuje jednocześnie, że kobiety polskie/żydowskie podlegały podwójnej restrykcji jako „inność" pod względem płci i narodowości. W przypadku zwieńczonej sukcesem germanizacji Polka lub Żydówka miała do dyspozycji jedynie te możliwości uczestniczenia w życiu narodu, które wytyczono kobiecie niemieckiej.

W procesach konstruowania tożsamości narodowej oraz konstytuowania (się) narodu ogromną rolę odgrywały wyobrażenia o „porządku płci" oraz stereotypowe obrazy kobiecości i męskości, co uwypukliło się szczególnie wyraźnie w imaginacjach narodu niemieckiego jako rodziny (poszczególne państwa niemieckie jako „bracia") ze wspólną „Matką Germanią" i ojczyzną, a później „Ojcem Państwem" na czele[10]. Dla takiego projektu narodowego istotne były zatem w równym stopniu obie płcie, mimo iż ich dziewiętnastowieczne konceptualizacje skrajnie się różniły, gdyż oparte były na przekonaniach o fundamentalnych przeciwieństwach i teoriach suplementarności. Stąd kobietom i mężczyznom wyznaczono w ramach wspólnoty narodowej odmienne przestrzenie działania oraz wyraźnie odbiegające od siebie, choć komplementarne tożsamości.

W dyskursie narodowym koncepcja niemieckiej męskości nie mogła obejść się bez swojego kobiecego przeciwieństwa upostaciowionego w obrazie „niemieckiej kobiety". Tylko wspólnie tworzyli bowiem niemiecką rodzinę, będącą podstawą projektu narodowego, nieprzypadkowo wielokrotnie ogłaszaną podstawową komórką „rodziny narodowej" i państwa[11].

Tak zwany niemiecki charakter narodowy, tworzący wraz z przekonaniami o wspólnym pochodzeniu, historii, języku i kulturze najważniejszy fundament idei narodowej, wykazuje w swej strukturze elementy składowe nacechowane jednoznacznie wartościami „męskości", wyprowadzonymi z wyobrażeń o niemieckim mężczyźnie jako „prawdziwym człowieku" — silnym fizycznie i zrównoważonym psychicznie, racjonalnie podejmującym decyzje i działania, zwycięsko panującym nad naturą (w domyśle: i kobietą[12]). Dokonująca się w zasadzie nieprzerwanie od czasu klęski w wojnach napoleońskich z lat 1806–1807 maskulinizacja konstrukcji narodowych, której towarzyszyły coraz częściej przedstawienia narodu niemieckiego jako narodu zbrojnego (mężczyzna jako wojownik, naród jako armia), spowodowała kolejną redukcję w projekcie narodowym cech uznawanych za kobiece (na przykład empatia, opiekuńczość, uległość, pasywność itd.) aż do ich całkowitej eliminacji. Wspomniana powyżej militaryzacja wyobrażeń o narodzie niemieckim nasyciła zatem obraz „prawdziwego" Niemca znaczeniami jednoznacznie przypisanymi sferze wojskowości i działań wojen-

[10] *Vater Staat*...; K. Hagemann, *op. cit.*, s. 350–393.

[11] *Vater Staat*..., s. 21.

[12] E. Hyży, *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*, Kraków 2003, s. 21–34.

© for this edition by CNS

nych. Miał on więc realizować katalog cnót wojownika (wierność, wytrwałość, męstwo, waleczność, odporność itp.), a także fizycznie ucieleśniać jego cechy „idealne": ciało miało być zdrowe, silne, świeże, wyćwiczone, zdyscyplinowane, sprawne, muskularne, odporne na ból i całkowicie posłuszne woli walczącego.

Taki wzorzec „niemieckiego ciała" kolportowany był konsekwentnie od początku XIX wieku poprzez rozliczne stowarzyszenia i związki powstające w ramach intensywnie rozwijającego się ruchu gimnastycznego[13], a później także kurkowego (kurkowe bractwa strzeleckie). Ich rola w forsowaniu niemieckiego projektu narodowego jest nie do przecenienia — w zasadzie rok założenia pierwszego towarzystwa gimnastycznego (1811) uznać można za początek zorganizowanego instytucjonalnie niemieckiego nacjonalizmu[14]. Warto przy tym dodać, że dwie trzecie wszystkich towarzystw gimnastycznych znajdowały się na terenie państwa pruskiego[15]. Miały one charakter głównie zrzeszeń mężczyzn, kobiece organizacje tego typu w latach 60. XIX wieku stanowiły jedynie 3% ogółu. Głównym celem ruchu gimnastycznego było „wychowanie patriotyczne", natomiast w wymiarze społeczno-politycznym służył on przede wszystkim stabilizacji świata życia codziennego (*Lebenswelt*) i narodowej integracji Niemców poprzez wytworzenie specyficznego *esprit de corps*. „Niemiecka męskość" miała sugerować jedność, jednomyślność i wolność ponad wszelkimi (realnie istniejącymi) podziałami — państwowymi, społecznymi, regionalnymi i religijnymi, a mężczyźni podnoszący swą sprawność fizyczną stylizowani byli na współuczestników działania na rzecz utworzenia „silnego i etycznego narodu o wielkiej sile woli"[16]. Wypracowanie poczucia wspólnoty dokonywać się miało również poprzez ciało. Oznaczało to nie tylko imaginowanie wspólnoty narodowej jako jednego „ciała", którego członkami są poszczególne jednostki czy pomniejsze zbiorowości, lecz przede wszystkim „ciało" służyć miało jako nośnik wspólnych znaczeń (wartości), a także jako zewnętrzny znak rozpoznawczy, pozwalający na bezbłędną identyfikację swojskości. Pod hasłami niemieckiego ruchu gimnastycznego — „bądź świeży, pobożny, radosny i wolny" („frisch, fromm, fröhlich, frei"[17]) — skrywał się ideał niemieckiego mężczyzny, który realizować miał „klasyczną" równowagę pomiędzy światem zewnętrznym i wewnętrznym: piękno ciała (rozumiane jako ciało zdrowe/świeże) tworzyło niepodzielną oraz harmonijną całość z pięknem duszy (pobożność, obyczajność, poczucie wolności i radości) i wzajemnie się one warunkowały. Jednocześnie podkreślano równie dobitnie konieczność dyscypliny ciała i ducha, a także nieustającą gotowość do

[13] Por. S. Goltermann, *Körper der Nation: Habitusformierung und die Politik des Turnens 1860–1890*, Göttingen 1998; J. Echternkamp, *Der Aufstieg des deutschen Nationalismus (1770–1840)*, Frankfurt am Main 1998.

[14] J. Echternkamp, *op. cit.*, s. 353.

[15] *Ibidem*.

[16] S. Goltermann, *op. cit.*, s. 66.

[17] Por. *ibidem*, s. 98 nn.

© for this edition by CNS

walki (w obronie narodu, oczywiście), które miały cechować prawdziwie niemieckiego mężczyznę.

Rozpowszechnione w XIX wieku wyobrażenia o Niemcu kształtowały się zatem na zasadzie radykalnego przeciwieństwa w stosunku do obrazu kobiety. Ta z kolei miała wypełniać przede wszystkim rolę matki i opiekunki, a więc jej ciało nabierało wartości w zależności od stopnia płodności. Zdrowa, silna i w każdej chwili gotowa do rodzenia przyszłych niemieckich wojowników — taki ideał Niemki doskonale uzupełniał wzorzec „niemieckiej męskości". Jeśli zaś chodzi o cechy charakteru, to — jako kobieta wpisana w sferę natury, materii i cielesności — pozostawała ona w stanie całkowitego podporządkowania mężczyźnie ze względu na jej rzekomą ułomność w kwestiach intelektu i woli. Oznacza to, iż w praktyce te właśnie wyróżniki służyły legitymizacji niższego statusu społeczno-politycznego kobiet w rzeczywistości kulturowej XIX wieku, a ponadto wybornie nadawały się do dyskursywnego dyskredytowania wroga. Przypisywanie takich pozytywnych wartości obrazom niemieckości, jak wierność, sprawiedliwość, uczciwość, honor, odwaga, przy jednoczesnym etykietowaniu „wroga narodu" (na przykład Francuzów) za pomocą cech całkowicie przeciwstawnych i odpowiadających katalogowi zachowań uznanych jako typowo kobiece, ilustruje możliwości skuteczniejszego kompromitowania przeciwnika za pomocą strategii feminizacji. Wroga zniewieściałego czy też będącego „mięczakiem" i „słabeuszem" nie trzeba się bowiem tak bardzo obawiać, łatwiej za to nim gardzić. Stygmatyzacja odmienności etnicznej czy narodowej poprzez przypisywanie cech rzekomo kobiecych dokonywana była także wewnątrz danej wspólnoty (na przykład państwowej) wobec tych, którzy z projektu narodowego zostali „odgórnie" wykluczeni lub sami się z niego wyłamali (przykładowo Żydzi czy Polacy). Z łatwością można więc było dyskursywnie pozbawić ich jakiejkolwiek wartości (przydatności) narodowej i ogłosić wewnętrznymi wrogami narodu niemieckiego.

2. Powieść *Soll und Haben* Gustava Freytaga jako niemiecka biblia narodowa

W poniższych rozważaniach chciałabym skoncentrować się na kreacjach cielesności jako swojskości („niemieckie ciało") oraz obcości narodowej w planie wewnątrzpaństwowym (to znaczy w ramach państwa pruskiego) realizowanej głównie przez postacie Polaków i Żydów („obce ciało") na przykładzie powieści niemieckiej XIX wieku. Dla tak skonfigurowanej analizy wybrałam dzieło prusko-niemieckiego pisarza Gustava Freytaga pt. *Soll und Haben* (*Winien i ma*) z 1855 roku z kilku powodów. Po pierwsze, powieść ta uchodziła w XIX wieku, a także jeszcze w pierwszej połowie kolejnego stulecia za „najbardziej niemiecką" książkę tamtych czasów, jej autor zaś honorowany był jako wychowawca narodu niemiec-

© for this edition by CNS

kiego, piewca niemieckiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie, a tym samym traktowany jako współtwórca niemieckiej wspólnoty narodowej. Po drugie, w utworze tym w centrum świata przedstawionego znalazły się splecione losy Niemców, Polaków i Żydów, wykreowane zgodnie z ideą małoniemiecką wyznawaną przez pisarza, ukazującą z pełnym rozmysłem pożądane uniwersum narodowe, w którym rola wrogów wewnętrznych (zagrażających spójności wspólnotowej) przydzielona została Polakom i Żydom. Po trzecie w końcu, powieść ta cieszyła się ogromną popularnością, zapisując na długo w niemieckiej pamięci kulturowej obraz sąsiadujących z Niemcami odmiennych grup etnicznych/narodowych i kulturowych. Poniekąd można by zaryzykować twierdzenie, iż niektóre z elementów tych konstrukcji literackich wciąż jeszcze kształtują niemieckie wyobrażenia o Polakach i Żydach. Zatem najpierw omówiony zostanie fenomen popularności Gustava Freytaga i jego najpoczytniejszej powieści, następnie krótko przedstawiona fabuła utworu, aby móc przejść do analizy kreacji głównych postaci literackich, zgodnie z przyjętym założeniem zbadania narodowo zainscenizowanej cielesności.

Gdy w 1855 roku ukazała się drukiem pierwsza i najsłynniejsza powieść Gustava Freytaga pt. *Soll und Haben*, zdania krytyków literackich o niej były podzielone: obok pełnego zachwytu osądu kolegi pisarza, Juliana Schmidta, z którym wspólnie wydawał czasopismo „Die Grenzboten", pojawiły się także opinie krytyczne (na przykład Adalberta Stiftera czy Karla Gutzkowa), a wśród nich oceny bardziej wyważone, jak choćby stanowisko Theodora Fontanego. Natomiast żadnych wątpliwości nie mieli czytelnicy, którzy pokochali Freytaga bezwarunkowo, gdyż w jego opowieściach odnaleźli pochwałę własnego stylu życia, potwierdzenie swej „wyższości" kulturowej wobec wschodnich sąsiadów oraz wizję świetlanej przyszłości narodu niemieckiego. Stąd każde nowe wydanie powieści rozchodziło się błyskawicznie (do 1899 roku ukazały się aż 52 wznowienia), a dzieło szybko zdobyło status „niemieckiej powieści wzorcowej". Wraz z sukcesem *Soll und Haben* rosła popularność i autorytet czasopisma „Die Grenzboten" pod redakcją Gustava Freytaga, a opinia samego pisarza na temat innych tekstów literackich lub zamieszczone w piśmie recenzje znacząco zwiększały szanse na sukces czytelniczy. Równolegle z uwielbieniem dla autora zmieniała się retoryka krytyków i badaczy literatury. Z chłodnych analiz pozostało niewiele, a poszczególni publicyści i naukowcy prześcigali się w komplementowaniu Freytaga i poszukiwaniu wymyślnych epitetów: „prorok", „wielki wychowawca narodu", „spadkobierca ducha Herdera", „prawdziwie niemiecki" autor, a nawet „najbardziej niemiecki z Niemców", czy — jak wypowiedział się o książce *Soll und Haben* Wilhelm Dilthey — „pierwsza prawdziwa powieść niemiecka"[18]. Ten ostatni polecił ją nawet swej świeżo zaręczonej kuzynce jako pożyteczną lekturę,

[18] Cyt. za: R. Herrmann, *Gustav Freytag. Bürgerliches Selbstverständnis und preussisch-deutsches Nationalbewusstsein. Ein Beitrag zur Geschichte des national-liberalen Bürgertums der Reichsgründungszeit*, Würzburg 1974, s. 308–325, 311, przekład własny.

© for this edition by CNS

a w szczególności namawiał do naśladowania jednej z postaci literackich, która jest według niego

niemiecką dziewczyną, będącą idealnym obrazem tego, co należy osiągnąć zgodnie z Twoją [czyli kobiecą — I.S.] naturą: ciche ograniczenie się do zajęć domowych, najwyższe umiłowanie porządku i troska o najbliższych, pełne poświęcenia oddanie się miłości do rodziny, ale też zdolność do przyjaznego uczestniczenia we wszystkim, co jej dotyczy, prawdziwie ożywcze niemieckie życie wewnętrzne połączone ze zdrowym i klarownym rozsądkiem[19].

Takim to sposobem, w tym konkretnym przypadku, Freytag stał się jednocześnie i obiektem naukowych dociekań, i nauczycielem życia codziennego. Pochwały Freytaga mnożyły się z roku na rok — w przeddzień 70. urodzin pisarza jeden z pierwszych jego biografów, Conrad Alberti, pisał o *Soll und Haben*, że „każdy Niemiec i każda Niemka, którzy chcą uchodzić za wykształconych, muszą przeczytać tę powieść nie jedno-, ale wręcz dwu- lub trzykrotnie”[20]. Uroczystości związane z tym jubileuszem przekształciły się w ogólnonarodowe obchody, o których skrupulatnie donosiła ówczesna prasa. Freytag zasypany został listami od swych wielbicieli i wielbicielek, kwiatami i prezentami, nadsyłanymi z całego kraju, a do tego odznaczony orderem Pour le Mérite za szczególne zasługi dla kultury Rzeszy Niemieckiej. Ukoronowaniem wyniesienia pisarza na „narodowe ołtarze” była decyzja Cesarza Wilhelma I o sporządzeniu z państwowych środków portretu Freytaga i umieszczeniu go w Galerii Narodowej w Berlinie. Zachwyt dla twórczości pisarza w dniu jego 70. urodzin nabrał cech kultu, a jego pierwsza powieść uznana została za jedno z najważniejszych dzieł niemieckiej literatury w ogóle, gdyż „walczy ona o niemiecką rodzinę, niemiecką moralność i niemiecki porządek”[21]. Francuski germanista Edouard de Morsier, odnosząc się do tej ogromnej popularności Freytaga, stwierdził w swoim omówieniu powieści niemieckiej tego okresu, iż *Soll und Haben* to „po Biblii najczęściej czytana książka w Niemczech”[22]. Zanim Gustav Freytag w 1895 roku umarł, zyskał sobie nie tylko miano „bohatera narodowego”, lecz także słuszny majątek — pozostawił po sobie dwie spore nieruchomości (w Siebleben pod Gothą oraz w Wiesbaden) oraz ogromną na owe czasy sumę miliona marek w gotówce.

Także po śmierci sława pisarza nie zgasła — wręcz przeciwnie: prasa niemieckojęzyczna zapełniła się pełnymi uwielbienia omówieniami jego twórczości i wspomnieniami, a w Wiesbaden od razu rozpoczęto prace nad wzniesieniem ku czci pisarza pomnika, który odsłonięty został w 1905 roku w parku zdrojowym. Freytag został pochowany zgodnie ze swoją wolą na cmentarzu w Siebleben w Turyngii (przez większą część życia spędzał w tej miejscowości miesiące

[19] *Ibidem*, s. 311.

[20] C. Alberti, *Gustav Freytag. Sein Leben und Schaffen*, Leipzig 1885, s. 151, przekład własny.

[21] S.O., *Eine kurze Notiz: Gustav Freytag*, „Elberfelder Zeitung” 19 listopada 1886, przekład własny.

[22] E. de Morsier, *Romanciers Allemands Contemporains*, Paris 1890, s. 261, przekład własny.

© for this edition by CNS

letnie), a wśród bukietów kwiatów zdobiących jego trumnę znalazły się wieńce przesłane przez Cesarza Wilhelma II, którego pisarz poznał osobiście. W ślady Wiesbaden poszły kolejne miasta — Wrocław i miejsce urodzenia pisarza Kluczbork, w których Gustava Freytaga także uhonorowano pomnikami. W tym ostatnim w 1907 roku powołane zostało Towarzystwo im. Gustava Freytaga, a później utworzono muzeum, których celem miało być pielęgnowanie pamięci o „wielkim synu śląskiej ziemi". Natomiast jeszcze pod koniec XIX wieku w wielu miastach Rzeszy jego imieniem ochoczo nazywano ulice, place i szkoły, a dla piewców Freytagowskiego geniuszu nie ulegało wątpliwości, że miejsce pisarza jest w niemieckim panteonie narodowym, gdyż był on bezsprzecznie „nauczycielem Germanii" — *Praeceptor Germaniae*[23].

Cóż tak bardzo zachwyciło ówczesnych wielbicieli pisarza? Jaka wizja życia i jakie środki wyrazu wzbudziły ową „freytagomanię"? Dzisiejszego czytelnika emocje publiczności sprzed wieku mogą co najwyżej zdumiewać i z tego przede wszystkim względu zasługiwać na szczególną uwagę. Biało-czarny świat dobrych Niemców i złych obcych (Polaków i Żydów), prężnych i solidnych mieszczan oraz niezdolnej do życia, bezwolnej i narodowo nieprzydatnej arystokracji zbudowany jest na prostych schematach i stereotypowych podziałach. Fabułę powieści można też streścić w kilku zdaniach: młody człowiek (Anton Wohlfart), pochodzący z solidnego drobnomieszczańskiego domu na prowincji, po śmierci rodziców wyrusza po nauki w wielki świat, to znaczy do stolicy regionu (jak odczytała ówczesna krytyka i jak twierdzi do dziś większość literaturoznawców — do Wrocławia). Tam, dzięki wytężonej pracy własnej i rozwojowi osobistemu, robi, szczebelek po szczebelku, karierę w uznanej firmie kupieckiej aż po sam szczyt. Ukoronowaniem jego trudów jest małżeństwo z siostrą pryncypała i uzyskanie statusu wspólnika w owej zacnej firmie. Bieg wydarzeń wiąże go z kilkoma postaciami, które zaważą na jego późniejszym losie: po pierwsze z równolatkiem Veitelem Itzigiem, Żydem z rodzinnego miasteczka, który równolegle do światłej, choć zapętlonej, drogi życiowej głównego bohatera zdobywa „wykształcenie" wśród żydowskich handlarzy i w towarzystwie różnych podejrzanych osobników (między innymi szynkarza prowadzącego trefną oberżę, zdegenerowanego adwokata i wielu innych stereotypowo ukazanych „geszefciarzy"). Postać ta — zaprojektowana jako „czarne" tło dla pozytywnie przedstawionego niemieckiego mieszczanina — wtargnie w regularny rytm życia Antona i bliskich mu osób, doprowadzając te ostatnie swymi spekulacjami, kradzieżą i innymi nieuczciwymi metodami do bankructwa. Druga osoba o przemożnym wpływie na charakter protagonisty to otoczony aurą tajemniczości arystokrata Fritz von Fink, dziedzic wielkiej fortuny w amerykańskiej dziczy, „pełnokrwisty" panicz, dla kaprysu odbywający praktykę w tejże firmie kupieckiej co Anton. Jako wolontariusz dobrowolnie podporządkowuje się mieszczańskiemu ładowi panującemu w domu

[23] G. Poppenberg, *G. Freytag der Erzieher und Künstler*, „Das Magazin für Literatur" 1895.

© for this edition by CNS

właściciela Schrötera, łącząc w sobie najcenniejsze cechy arystokraty z mieszczańskim etosem pracy oraz świadomością narodową. Ta właśnie postać ucieleśnia wyobrażenia Gustava Freytaga o aliansie niemieckiej arystokracji z „trzecim stanem", w których to harmonijne zespolenie obu klas społecznych we wspólnym działaniu na rzecz narodu stanowi przesłankę dla stworzenia silnego niemieckiego państwa narodowego, realizującego swe posłannictwo cywilizacyjne na wschodzie Europy (między innymi na terenach I Rzeczypospolitej). Nie bez kozery to temu bohaterowi przypadnie w udziale „porządkowanie" „polskiego bałaganu" (*polnische Wirtschaft*) na niemieckich kresach wschodnich za pomocą niemieckiego „pługa i miecza". Trzecim mężczyzną, bardzo ważnym dla centralnej postaci powieści, jest jego wspomniany już pracodawca T.O. Schröter, uosobienie mieszczańskiej solidności i uczciwości, twardego charakteru i nieskazitelnej moralności. Dzięki związkowi z firmą Schrötera główny bohater nie tylko zyska żonę i sukces ekonomiczno-społeczny, ale przede wszystkim stanie się pełnowartościowym obywatelem, świadomym swych obowiązków wobec wspólnoty państwowej i narodowej. I choć Anton — zgodnie z wzorcami dziewiętnastowiecznej powieści społecznej z elementami awanturniczo-przygodowymi — nie dotrze do celu w linii prostej, lecz będzie musiał — niczym średniowieczny Parsifal — przejść „próbę lasu" (Anton Wohlfart zda egzamin z „męskości" i „niemieckości" w polskiej „dziczy"), to jednak wszystkie zawirowania, które zawiodą go chwilowo na manowce, okażą się niezbędne dla ukazania procesu dojrzewania „prawdziwego" niemieckiego mężczyzny.

Obok postaci męskich kluczowymi dla rozwoju akcji (i charakteru protagonisty) są oczywiście figury kobiece, które Gustav Freytag wykreował również na zasadzie kontrastu: pięknej arystokratce Lenore (to „Amazonka", której Anton nieroztropnie oddał serce, a później musiał je odzyskać) przeciwstawiona jest niezwykle przyzwoita mieszczanka Sabine, niemiecki ideał cnót niewieścich. To właśnie ona jako żona stanowi nagrodę dla głównego bohatera za jego wysiłki i pracę nad własnym charakterem, natomiast Lenore „przypada w udziale" równemu jej społecznie Fritzowi von Finkowi. W tle powieści ważną rolę odgrywają także postacie Żydówek, zwłaszcza Rosalie Ehrenthal, przelotna miłostka niemieckiego panicza, a także obiekt skutecznych starań i zabiegów żydowskiego kombinatora Veitela Itziga. Nie ma w tej grupie natomiast postaci Polek, które nabrałyby indywidualnego kolorytu w toku powieści. Należy podkreślić, iż Freytag — mimo umieszczenia sporych sekwencji utworu w obszarze polsko-niemieckim (w domyśle: w Krakowie i Wielkopolsce) — nie stworzył plastycznych i unikatowych bohaterów czy bohaterek o polskim profilu. Choć w *Soll und Haben* występuje grono polskich postaci (głównie mężczyźni: polscy szlachcice-powstańcy albo chłopi z różnym nastawieniem wobec powstań[24]), to jednak odgrywają one

[24] Freytag przetworzył w *Soll und Haben* swoje wyobrażenia na temat powstania krakowskiego w 1846 roku oraz Wiosny Ludów (rewolucji marcowej) w Wielkopolsce w 1848 roku.

© for this edition by CNS

rolę bohatera zbiorowego lub postaci epizodycznych. Jakkolwiek trudno tu wskazać na jedną z nich jako „wzorcową", warto pokusić się o analizę przedstawień polskości, gdyż manifestuje się w nich ambiwalentny stosunek pisarza do Polaków (i Polek), oscylujący pomiędzy podziwem dla „ciała" i całkowitym odrzuceniem „duszy".

3. Narodowe konstrukcje ciała w *Soll und Haben*

W poniższych rozważaniach skoncentruję się na trzech grupach postaci skonstruowanych przez Gustava Freytaga w jego bestsellerowej powieści. Pierwszą z nich będą stanowić inscenizacje „niemieckiego ciała", pokazane na przykładzie Antona Wohlfarta oraz Fritza von Finka, a także kreacje niemieckich kobiet — Lenore i Sabine. W drugiej znajdą się figury Żydów (głównie Veitel Itzig, a także postacie drugoplanowe — ojciec Hirsch, córka Rosalie i syn Bernhard Ehrenthalowie), a w trzeciej obrazy Polaków (najczęściej anonimowe, z wyjątkiem pana von Tarow i jego rodziny).

3.1. Zdrowe niemieckie ciała

Dystrybucja cech pozytywnych i negatywnych uzasadniona jest w tekście Freytaga „narodowo", to znaczy, że wśród postaci niemieckich złe charaktery mają status wyjątku, a w grupach narodowo „obcych" rzadko trafiają się „dobrzy" czy „szlachetni" ludzie. Co do rozumienia piękna, a więc wartościowania w kategoriach estetycznych, pisarz wydaje się iść drogą wytyczoną przez niemiecki dyskurs klasycystyczny (Schiller, Kant) oraz ideał męskości charakterystyczny dla niemieckiego ruchu gimnastycznego. Oznacza to w dużym uproszczeniu, iż tylko człowiek o wielkich walorach wewnętrznych może być „prawdziwie" piękny (ideał harmonii), a więc piękno ciała wypływa ze „zdrowego" ducha, choć i samo ciało, aby było piękne, musi być „zdrowe". Zasadę tę realizują w pełni wzorcowi bohaterowi powieści — bez wyjątku Niemcy, silni duchem i ciałem, wysportowani, witalni i waleczni. Warto zaznaczyć, iż autor z upodobaniem podkreśla „rumiane policzki"[25] Antona Wohlfarta, jego promienne błękitne oczy i przystojny wygląd (I, 6, 10, 13, 36, 176 itd.). Już jako rześkiego niemowlaka wyróżnia go spośród innych dzieci „rumiana buzia" i niezwykła powaga na twarzy niczym u „małego mężczyzny w służbie państwowej" (I, 6). Także jako adept rzemiosła kupieckiego Anton dba o sprawność fizyczną, oddając się z upodobaniem wraz ze swoim przyjacielem Finkiem różnym sportowym zajęciom (pływanie,

[25] W tej części artykułu wszystkie cytaty z powieści *Soll und Haben* podane są w moim przekładzie. Informacje o ich lokalizacji zawarte są w części głównej tekstu — cyfra rzymska oznacza numeru tomu, a arabska stronę zgodnie z wydaniem Gustav Freytag, *Soll und Haben*, [w:] *idem*, *Gesammelte Werke*, Leipzig 1887–1888, 22 tomy, tu: t. 4 (I)–5 (II).

© for this edition by CNS

jeździectwo, tańce itp.). Nic dziwnego zatem, że Freytag każe innym postaciom powieści zachwycać się kwitnącym wyglądem protagonisty, a przede wszystkim jego młodzieńczą świeżością i postawnością (I, 188, 278). Do tych wszystkich przymiotów ciała dołącza wkrótce kolejna cecha, silnie obecna także w promowanym przez ruch gimnastyczny wizerunku niemieckiego mężczyzny — bojowość. Co ciekawe, ujawnia się ona po raz pierwszy podczas pobytu głównego bohatera razem z pryncypałem w ogarniętej przez rewolucyjny chaos Polsce, jak gdyby wojowniczy nastrój, w który wprawiła go wiadomość o wyprawie do tego „dzikiego kraju", uczynił pokojowego kupca mężnym wojownikiem. Jeden z polskich powstańców kontrolujących dokumenty niemieckich podróżnych kwituje wygląd Antona w sposób następujący: „A ten pan? Wygląda na oficera waszej armii" (I, 401).

Z czasem postaci Wohlfarta dopisywane są coraz to nowe cechy podkreślające jego dojrzewanie jako mężczyzny, a więc — poza zdobywaniem doświadczenia odciskającego się uszlachetniającym piętnem na charakterze — nabiera on także „powagi" ciała, stateczności i pewności. Jedna z bohaterek (Lenore) obserwuje „nowego" Antona, czyli mężczyznę w pełni sił witalnych i zrównoważonego emocjonalnie, z nieukrywanym zachwytem:

> Także i on stał się inny, jego rysy twarzy stały się bardziej zdecydowane, jego postawa pewniejsza, a mowa stanowcza. Jej wzrok szukał jego promiennego spojrzenia […]. Nigdy wcześniej nie zauważyła, jak bardzo jest przystojny i postawny. Dziś widziała i to. Otwarta męska twarz otoczona kasztanowymi włosami, para wspaniałych oczu w odcieniu ciemnego błękitu, mocno zarysowane usta, a policzki delikatnie zaróżowione, zmieniające swą barwę w zależności od uczuć niczym słońce na roześmianych łąkach (I, 492).

Urokowi Antona Wohlfarta ulega także siostra pracodawcy (T.O. Schrötera), która podobnie jak on musi przejść drogę od swych źle ulokowanych uczuć (pierwszym wybrankiem serca Sabine jest Fritz von Fink) do zdecydowania się na związek z odpowiednim dla niej zarówno klasowo, jak i mentalnie mężczyzną — oboje są bez wątpienia literackim ucieleśnieniem mieszczańskich cnót połowy XIX wieku. Wynika stąd jednoznacznie, że kreacja tej kobiecej postaci uzupełniać ma wyobrażenia pisarza o ideałach niemieckiej kobiety i mężczyzny jako rodziny. Z pełnym rozmysłem Freytag wiąże węzłem małżeńskim także Finka i Lenorę (parę zmieszczaniałych arystokratów), którzy ilustrują nieco odmienną opcję niemieckiej rodziny. W odróżnieniu od spokojnego sposobu na życie, jaki stał się wyborem Antona u boku Sabine, gdzie liczy się stabilność, regularność i przewidywalność, a także solidna praca, tej dwójce pisana jest rola wojowników — strażników niemieckości na polsko-niemieckim pograniczu. Muszą oni działać dla dobra narodu niemieckiego nie tylko poprzez społecznie pożyteczną pracę (to propozycja Freytaga dla „pasożytniczej" arystokracji jego czasów), lecz także jako pionierzy i kolonizatorzy „dzikiego kraju" (Polski) powinni być bezustannie gotowi do walki. Taka jest zatem Freytagowska wizja Niemców jako narodu

© for this edition by CNS

zbrojnego w miniaturce, a więc w wersji oswojonej i estetycznie atrakcyjnej dla czytelnika.

Wracając natomiast do fizycznych wdzięków Antona Wohlfarta, należy zauważyć, iż ich atrakcyjność ujawnia się szczególnie dobitnie w zderzeniu z brzydotą i cielesną lichością żydowskiego antagonisty — Veitela Itziga. W dwóch scenach kontrast ten jest uderzający — podczas wspólnego marszu do stolicy regionu, gdy Anton i Itzig (ikony dwóch dróg rozwojowych — niemieckiej i żydowskiej[26]) przedstawieni są jako całkowite przeciwieństwa: urodziwy i zdrowy Niemiec kroczy obok młodego Żyda „niezbyt wielkiej urody": „chudy, blady, z ryżawą czupryną, w znoszonej kurtce i dziurawych spodniach wyglądał tak, że musiałby zwrócić na siebie o wiele większą uwagę żandarma niż jego towarzysz" (I, 20). Brzydota i podejrzany wygląd Itziga służą autorowi do stygmatyzacji tej postaci, wyznaczając jednocześnie kierunek jej rozwoju — czytelnik zostaje już na samym początku opowieści pozbawiony złudzeń co do jej dalszego losu. Po raz kolejny pisarz stosuje ten chwyt narracyjny, zestawiając obu mężczyzn w scenie konfrontacji dwóch sposobów prowadzenia interesów — uczciwego niemieckiego kupiectwa przeciwstawionego żydowskiemu geszefciarstwu: statecznej posturze („chłodna powaga") i badawczemu spojrzeniu Antona odpowiada niespokojna i przyczajona postawa ciała przeciwnika („mieszanka uporu i uniżoności" — II, 327). Wzbogacony przez spekulacje i nieuczciwe chwyty Itzig nabrał co prawda „ciała", ale pozostało ono nieodmiennie ułomne i brzydkie, gdyż nieproporcjonalne i niewysportowane. Ta cecha charakteryzuje także pozostałe żydowskie postacie, które — nawet gdy obdarzane są przez narratora epitetami „piękne", jak na przykład Rosalie — nie umywają się do „prawdziwie" pięknych Niemców i Niemek, w których dusza i ciała osiągają całkowitą harmonię. Do tej kwestii powrócę w dalszej części analizy.

Kolejnym bohaterem wystylizowanym na „prawdziwego" niemieckiego mężczyznę jest Fritz von Fink, arystokratyczny pendant mieszczanina Antona. Już w scenie pierwszego pojawienia się tej figury narrator podkreśla jego sportową sylwetkę: w dżokejskim ubraniu młodzieniec robi ogromne wrażenie na swym przyszłym kompanie, który podziwia tego „pięknego, szczupłego mężczyznę średniego wzrostu" (I, 43). Warto zauważyć, iż postacie przedstawione w powieści jako idealne nigdy nie są zbyt duże, wielkie (to domena proletariatu we Freytagowskim świecie) czy zbyt małe (cecha ta często przypisywana jest szlachcicom), tylko właśnie „średniego wzrostu"; nie są też chude ani otyłe (takimi właściwościami obdarza Freytag swych literackich Żydów i Żydówki w zależności od stopnia ich zamożności, co sugeruje jednocześnie

[26] O. Geisler, *„Wyjęty spod prawa" — Narracyjne strategie wykluczania na przykładzie powieści Wilhelma Raabe'go pt. „Der Hungerpastor"*, [w:] *Opowiedziany naród. Literatura polska i niemiecka wobec nacjonalizmów XIX wieku*, red. I. Surynt, M. Zybura, Wrocław 2006.

© for this edition by CNS

brak samodyscypliny). Zatem, zgodnie z mieszczańskim ideałem umiarkowania (filozofią „złotego środka"), realizują one wyobrażenie o mieszczańskiej umiejętności zapanowania nad własnymi słabościami cielesnymi i charakterologicznymi. Nazbyt wysoki lub niski wzrost postaci Freytagowskich zdaje się natomiast sugerować (oczywiście wbrew dzisiejszym przekonaniom i teoriom) styl życia proletariatu (duzi od ciężkiej fizycznej pracy[27]) lub szlachty (drobni z próżniactwa). Tylko dwie figury wyłamują się z tego schematu: zmieszczaniały Fink i równie zmieszczaniały proletariusz Karl Sturm, obaj najbliżsi towarzysze Antona Wohlfarta, połączeni z nim nie tylko przyjaźnią, ale i wyznawanym mieszczańskim etosem pracy (w jego klasowo specyficznych odmianach). W imaginacjach literackich Gustava Freytaga prawa natury (genetyki) podlegają najwyraźniej regułom „słusznej świadomości": wybrani do pełnienia roli wzorcowych prototypów niemieckości (rozumianej na płaszczyźnie społecznej także jako uznanie przewodniej roli mieszczaństwa[28]) muszą nie tylko ucieleśniać kardynalne wartości etyki mieszczańskiej, ale i manifestować owo ucieleśnienie w etymologicznym tego słowa znaczeniu, czyli całym swym ciałem — zdrowym, proporcjonalnym i witalnym. Potwierdza tę konstrukcję kolejny opis Fritz von Finka z *Soll und Haben* i tym razem sformułowany przez protagonistę powieści: „szlachetnie ukształtowana głowa, pociągła twarz z delikatnymi rysami, pewna siebie postawa oraz stanowczość w ruchach i słowach" (I, 66) arystokraty bardzo mu imponują, choć budzą w młodym mieszczaninie także nieufność. Podobne zauroczenie atrakcyjnością cielesną Finka staje się udziałem mieszczanki Sabine, która całkowicie ulega jego czarowi: „Ależ on piękny, taki promienny, taki niezwykły!" (I, 106). Dodatkowo podziw wzbudzają w obojgu siły witalne panicza, jego niewyczerpana energia życiowa (I, 115), smukłe i prężne ciało oraz niespotykana wręcz zręczność. Udowodni on wartość tych przymiotów cielesnych i tym samym przypieczętuje swą przywódczą pozycję podczas obrony majątku rodziców Lenore przed polskimi gwałtownikami. To jego sprawności fizycznej, świetnemu obchodzeniu się z bronią oraz doskonałemu zmysłowi strategicznemu mieszkańcy dworu zawdzięczają zwycięstwo, choć nie bez znaczenia były tu zalety ciała i ducha Antona, który zadbał o sprawy prowiantowe i organizację życia w ekstremalnych warunkach zagrożenia.

Również w konstrukcji tej postaci literackiej Freytag posłużył się dobrze wypróbowaną metodą kontrastu, podkreślając cielesne walory Fritza von Finka poprzez zestawienie ich z ułomnością postaci żydowskiej — tym razem chore-

[27] Por. przykładowo następujący cytat: „to były olbrzymy uwijające się wokół wagi zgodnie z jego rozkazem, wysocy, szerocy w barach mężczyźni o Herkulesowej sile", a obserwującemu tę scenę jawią się oni niczym „resztki starego ludu, o którym baśnie prawią, że zamieszkiwał on niemiecką ziemię i bawił się blokami skalnymi wysokimi jak wieże" (I, 90).

[28] I. Surynt, *Literackie modele miasta a konstrukcje tożsamości społecznej, religijnej i narodowej w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Wrocław literacki*, red. M. Kopij, W. Kunicki, T. Schulz, Wrocław 2007, s. 205–226.

© for this edition by CNS

go na suchoty kupieckiego syna, Bernharda Ehrenthala: „Wychudzona, przezroczysta dłoń Bernharda i siła mięśni Finka, zgarbiona sylwetka pierwszego z nich i elastyczność ciała tego drugiego, tam zmięta twarz z marzycielskimi oczyma, tu dumne lico ze spojrzeniem orła: to nijak nie mogło do siebie pasować" (I, 281). Sytuacja tu jest o tyle prostsza, że młody Żyd Bernhard jest nieuleczalnie chory, a więc porównywanie go z tryskającym zdrowiem Finkiem siłą rzeczy musi wyjść na korzyść tego ostatniego. Ale nie zmienia to pytania o celowość uczynienia właśnie tej (jedynej pozytywnie ocenionej) postaci żydowskiej gruźlikiem. Czy tylko umierający Żyd może budzić bezwarunkową sympatię w niemieckim czytelniku, za którą skrywa się być może wyłącznie litość? W odróżnieniu od Itziga budzącego odrazę, Bernhard ukazany jest jako osoba o skomplikowanej psychice, żyjąca w świecie nauki i imaginacji literackich, jako ktoś pomiędzy artystą a naukowcem. Zderzenie takiego obrazu z wizerunkiem dobrze umięśnionego i wysportowanego Finka nie deprecjonuje jednak tego ostatniego — wręcz przeciwnie: zdrowa siła witalna (*gesunde Lebenskraft*) odnosi jednoznaczne zwycięstwo nad wyobcowanym i niezdatnym do życia marzycielem.

Podobnie sprawa ma się z dobranymi do dwóch głównych postaci męskich figurami kobiecymi — Lenore i Sabine — silnie skontrastowanymi. Choć obie ukazywane są jako „piękne", to większa sympatia autora dla tej pierwszej („Amazonki") rzuca się w oczy już w pierwszych scenach powieści. Podczas gdy jej poświęconych jest kilka dłuższych opisów lub wypowiedzi (myśli) innych bohaterów na przestrzeni całej opowieści, Sabine scharakteryzowana została tylko jeden raz i to raczej w lakoniczny sposób: „delikatna, jasna twarz okolona czarnymi jak atrament włosami. Nie była wcale starsza od Antona, ale w jej postawie widoczna była duma i godność pani domu" (I, 64). Co prawda czytelnik ma wgląd w psychikę tej postaci, jej świat wartości i emocjonalne rozterki (słabość do Fritza von Finka), lecz trudno oprzeć się wrażeniu, że Freytag — jakby z obowiązku pisarza-realisty — dopowiada jej losy i na siłę próbuje przekonać, iż figura ta jest idealnym ucieleśnieniem mieszczańskości, tyle że ta kobieca mieszczańskość (i mieszczańska kobiecość) wypada niezwykle blado w porównaniu z „dziką Lenore". Obraz Sabine, żyjącej w zaciszu domowym wśród serwetek, obrusów i pięknej zastawy stołowej, dynamizuje jej „nierozsądny" zachwyt dla arystokraty Finka, który jednak siłą woli i skutecznie stosowanymi metodami samodyscypliny zostaje przezwyciężony. I to dopiero wizja Antona jako jej przyszłego męża przyda tej konstrukcji kobiecości więcej żywotności i kolorytu, co zdaje się poświadczać jedno z ostatnich zdań powieści, wypowiedziane przez pryncypała T.O. Schrötera:

> Majątek i dobrobyt nie mają same w sobie żadnej wartości ani dla jednostki, ani dla państwa, bez tej *zdrowej siły witalnej* [pokreślenie — I.S.], która martwy metal utrzymuje w ruchu tworzącym życie. To ty [Anton — I.S.] wnosisz do naszego domu ową życiodajną siłę młodości i sprawdzony charakter (II, 403, 404).

© for this edition by CNS

Tchnięcie życia w martwy kapitał tworzy tu (zapewne niezamierzenie) analogię do zdynamizowania obrazu mieszczańskiej kobiety, która dopiero w związku z młodzieńczą energią doświadczonego przez los mężczyzny uzyskuje pełnię swej wartości. Małżeństwo Antona i Sabine to jedna z wersji „niemieckiego" modelu rodziny: funkcjonowanie zgodnie z rytmem wytyczanym przez solidną pracę w firmie, bez nieoczekiwanych zmian i zagrożeń, spokojne pomnażanie majątku dla dobra własnego i wspólnego (państwo, naród), a więc życie bez wielkich namiętności, ale za to świadome swych powinności i odpowiedzialności za wspólnotę (narodową).

Zgoła inaczej kreśli Gustav Freytag postać szalonej Lenore. Już w pierwszej charakterystyce autor akcentuje urodę i witalność jej ciała: wysoki wzrost, złote włosy, błękitne oczy i szlachetny owal twarzy (I, 19, 37, 188). Szczególnie często zwracana jest uwaga czytelników na jej słuszny wzrost, na przykład w scenie zabaw z koleżankami postać Lenory wyróżnia się zasadniczo, niby „wódz pośród swych wojowników" (I, 197), co rejestrowane jest z podziwem przez inne figury powieści. Według Hirscha Ehrenthala, ojca „pięknej Rosalie", Lenore jest ładniejsza od jego własnego dziecka (I, 343). Narrator, przedstawiając swą bohaterkę, wciąż powtarza te same określenia: „dumny wzrok, czarowne usta, smukłe członki jej silnego ciała" (I, 348), dopełniając ten obraz w późniejszych partiach tekstu wskazówkami sugerującymi osiągniętą pełnię kobiecości: „dojrzała piękność o pełnych kształtach i strzelistym wzroście" (I, 468). W tym witalnym ciele skrywa się silna osobowość: samodzielność, „dzikość" i wojowniczość, bynajmniej nieprzystające kobiecie połowy XIX wieku. Freytag z lubością opowiada o Lenorze i jej postępowaniu jako o przekraczaniu granic tradycyjnie wytyczonych kobiecości: bohaterka ta nie tylko z pasją oddaje się sportom, ale też chętnie odgrywa rolę mężczyzny (na przykład podczas tańców lub dobrowolnie uczestnicząc w „męskich" pracach), wyraźnie gardząc przy tym typowo „kobiecymi" zajęciami, takimi jak robótki ręczne czy prowadzenie domu. Ale te „męskie" ciągotki ukażą się w pełnym rozkwicie, gdy majątek jej rodziców oblegać będą polscy powstańcy. Przygotowania do obrony prowadzone pod kierunkiem Antona, a później również Finka, wyzwalają w Lenorze — jak twierdzi mieszczanin Anton — zupełnie „niekobiecą" energię bojową: „Tego dnia, kiedy odbyć się miały pierwsze ćwiczenia obrońców majątku, Lenore pojawiła się w czapce i z szablą w ręku, wyprowadziła ze stajni swego kuca i powiedziała do Antona: »Jadę z wami«" (II, 144). Pomimo napomnień bohatera, że nie wypada dziedziczce takie zachowanie, „wojownicza córka" bez zastanowienia przyłącza się do musztry i innych przygotowań obronnych, a przyglądający się jej z daleka Anton miota się pomiędzy skrajnie sprzecznymi doznaniami: „Gdy tak dziko pędziła z innymi, ściągała konia i wymachiwała w powietrzu szablą, gdy jej jasne włosy rozpuściły się na wietrze, a oczy promieniały wolą walki, była porażająco piękna" (II, 144, 145), ale dla młodego zarządcy jest ona równie dzika, jak i niekobieca. Punktem kulminacyjnym „męskich" działań Lenory jest zastrzelenie jednego z agresorów

© for this edition by CNS

w obronie Fritza von Finka. To właśnie ta przelana krew (polskiego powstańca!) powiąże nierozerwalnym węzłem parę walecznych arystokratów. W chwili oświadczyn Fink wyznaje swej wybrance miłość w sposób odbiegający od typowego dla XIX wieku rytuału:

> Jesteś, Lenore, zdecydowana, mężna, jesteś niczym mały demon namiętności i właśnie taką chcę cię mieć i nie inaczej. Byliśmy i będziemy w tym kraju towarzyszami broni. Bowiem przyjdzie kiedyś taki dzień, gdy tu w naszym domu przyłożyć trzeba będzie kolbę do policzka — lud wokół nas domaga się charakteru, który razy rozdaje, a nie odbiera. […] Lenore, staniesz się nie tylko moją ukochaną żoną, ale także odważnym przyjacielem, zaufanym moich czynów, moim najwierniejszym towarzyszem (II, 395, 396).

Lenore stanowi zatem całkowite zaprzeczenie mieszczańskiej kobiecości w stylu „udomowionej" Sabine czy ideału propagowanego przez niemieckich ideologów XIX wieku. Jest w niej coś z męskiej tęsknoty znanej z modernistycznych artystycznych imaginacji kobiety fatalnej czy właśnie amazonki, kobiety odgrywającej męskie role, przekraczającej jakby mimochodem wszystkie granice kulturowo wyznaczone jej płci. Ale Lenore (już imię wpisuje jej kreację w tradycję kobiet „dzikich") nie jest jedynie Freytagowskim marzeniem o egzotycznej odmienności, cielesnym pięknie i przygodzie z innym wymiarem egzystencji. Postać ta — mimo wszystkich atrybutów „inności" — doskonale uzupełnia program narodowy wyznawany przez pisarza. Model rodziny, który reprezentują Sabine i Anton, uzyskuje w związku Lenore i Finka swoje uzupełnienie: podczas gdy pierwsza opcja pomyślana jest dla mieszczaństwa pracującego wewnątrz wspólnoty dla dobra narodu/państwa poprzez systematyczne podnoszenie poziomu „postępu" cywilizacyjnego, wersja pomyślana dla pary arystokratów przystosowana została do warunków konfliktu narodowego (polsko-niemieckiego) na wschodnich krańcach Prus/Niemiec. W takich okolicznościach sumienna praca, podnoszenie wydajności i mnożenie kapitału to jednak nie wszystko, gdyż stan zagrożenia wymaga ciągłej gotowości bojowej, a oprócz zdobycia odpowiednich kwalifikacji gospodarskich także umiejętnego władania bronią, wytrzymałości fizycznej oraz nade wszystko sprawnego ciała i zdrowego ducha. Jest to oferta skierowana do nowego pokolenia niemieckiej arystokracji, różniącej się od swych przodków uznaniem przywódczej roli mieszczaństwa w procesie tworzenia niemieckiego państwa narodowego, przyswojeniem jego hierarchii wartości oraz dbałością o harmonijny rozwój cielesny i psychiczny. Nic dziwnego zatem, że Freytag wieszczy Lenorze i Finkowi — bohaterom, którym udaje się osiągnąć ów cel wychowawczy — całkowite zwycięstwo na Wschodzie:

> Ten mężczyzna, który rządzi teraz na zamku, mało się przejmuje, czy to wrona skrzeczy, czy słowik śpiewa; i choćby nawet ciążyła nad tą ziemią jakaś klątwa, to on dmuchnie w powietrze i ją przepędzi. Jego życie będzie niekończącą się i zwycięską walką z mrocznymi duchami tej okolicy; a ze słowiańskiego zamku wysypie się grupka silnych chłopców — nowy niemiecki ród, wytrwały ciałem i duszą, rozprzestrzeni się na cały kraj, ród kolonistów i zdobywców (II, 398).

© for this edition by CNS

Potomkom „nowej" generacji niemieckiej szlachty towarzyszyć będą rzesze osadników, podobne tym, które Freytag opisuje w *Soll und Haben* jako idealnych pionierów przynoszących w przestrzeń „polskiego bałaganu" „niemiecki porządek" — „prawdziwych" właścicieli tej ziemi. Także i oni ukazywani są jako okazy zdrowia — „blond główki" z „rumianymi buziami" i ciała słusznej postury (II, 26), wystarczająco silne i odporne, aby poradzić sobie z „dzikimi" obyczajami na Wschodzie.

3.2. Ciało brzydkie i chore lub pozornie piękne — żydowskie postacie Gustava Freytaga

W powyższych dociekaniach zwracałam uwagę na chętnie stosowaną przez pisarza taktykę kontrastowania stworzonych przez siebie figur literackich. Uwypuklanie pozytywnych cech Antona Wohlfarta i Fritza von Finka — ideałów niemieckości — poprzez zestawienie ich z postaciami Żydów (brzydkiego Itziga oraz chorego Bernharda) wskazuje na konkretny program estetyczno-ideologiczny Freytaga (ideał harmonii piękna zewnętrznego i wewnętrznego oraz specyficzne „znacjonalizowanie" ciała). Poniżej przedstawię obrazy Żydów i Żydówek, które nie są tożsame pod względem estetycznym, natomiast wykazują wiele zbieżności w swej wymowie ideowej (narodowej). W odróżnieniu od postaci mężczyzn powieściowe figury kobiece niemalże bez wyjątku stanowią atrakcyjne obiekty podziwu lub/i seksualnego pożądania. W scenie przygotowań do błogosławieństwa przyszłych nowożeńców (Rosalie i Itziga) pojawia się krótki opis zebranego towarzystwa: „Były to przeważnie pulchne postacie [Żydówki — I.S.], tu i ówdzie rozpalone ciemne oczy, regularne piękno. […] Mężczyźni stali w grupach, chytre twarze, ręce w kieszeniach, niezbyt odświętnie i niezbyt miło" (II, 379).

Atrakcyjna cielesność najwyraźniej ujawnia się w stylizacji córki Hirscha Ehrenthala — „pięknej Rosalie" (I, 244, 291, 302; II, 377) — „najpiękniejszej dziewczyny w mieście" (I, 284). Wprowadzając do akcji obie kobiety (najpierw matkę Ehrenthalową), narrator opisuje je w następujący sposób: „Madame Ehrenthal była kobietą o bujnych kształtach ubraną w czarny jedwab, z mocno zarysowanymi brwiami oraz kołyszącymi się kruczoczarnymi lokami; wciąż uchodziła za osobę, która chciała się podobać i nawet się podobała" (I, 51). Pisząc zaś o jej córce, zwanej później „hurysą raju" (II, 377) i właścicielką „wspaniałego ciała" (II, 379), podkreśla: „Natomiast jej córka rzeczywiście była pięknością, wysoka, szlachetna sylwetka, promienne oczy, najczystsza cera i tylko trochę haczykowaty nos" (I, 51).

Warto zauważyć, iż ostatni element charakterystyki nie tylko nawiązuje do stereotypowo wyobrażanego Żyda (i Żydówki), ale jest też zewnętrznym śladem obcości („rasowej"), czymś, co nie pozwala Rosalie uciec od stygmatu żydowskości. To skaza na jej urodzie. Podobnie funkcjonują „ryżawe włosy", które w powieści Freytaga znaczą tylko i wyłącznie postacie żydowskie — Itziga i małą

© for this edition by CNS

Rebekkę. Demontaż pierwszego pozytywnego wrażenia, jakie wywoływać może opis „pięknej Żydówki”[29], następuje stopniowo, nabierając coraz więcej negatywnych wyróżników. Z początku to przede wszystkim wskazówki dotyczące ubioru i otoczenia — zbytni przepych i obnoszenie się z bogactwem mówią o niepohamowaniu i przywarach dorobkiewiczów, nieznających skromności i umiaru. Cecha ta przywoływana jest także w odniesieniu do innych kobiet, na przykład uczestniczek niedoszłego wesela, ale i do nowobogackich mężczyzn (Hirsch Ehrenthal). Jednak rysy i rozpęknięcia na obrazie „pięknej Rosalie” powoduje dopiero jej niemoralne prowadzenie się (młoda Żydówka namiętnie romansuje z Finkiem) oraz wybuch agresji, szpecący jej twarz „płonącym spojrzeniem pełnym nienawiści” (I, 303). Sama dziewczyna przeistacza się w dzikiego zwierza — „drapieżnika” (II, 302), nie potrafiąc zapanować nad swą zazdrością. Całkowita deprecjacja jej urody nastąpi jednak w chwili zupełnego uprzedmiotowienia osoby Rosalie, gdy porzucona przez narzeczonego przed samym ślubem i okryta niesławą, stanie się pożądanym kąskiem dla różnej maści karierowiczów zachęconych jej solidnym posagiem i pięknym (ale tylko powierzchownie) ciałem.

Ciała żydowskich mężczyzn kreowane są jako zdecydowanie mniej atrakcyjne pod względem wizualnym, a więc nie dostarczają tylu wrażeń co uprzedmiotowione ciała kobiece. Itzig, wzorcowy antybohater we Freytagowskim świecie powieściowym, wyposażony został nie tylko w chudą postać, rude włosy, bladą twarz, w sytuacjach niepewności i zagrożenia pokrywającą się niezdrowym, „gorączkowym rumieńcem” (I, 316), i wystającymi „szpiczastymi kośćmi policzkowymi” (I, 317), ale też w parę „szczwanych oczu” i „groteskowy grymas twarzy, jaki widuje się na śmiejących się maskach karnawałowych” (I, 479). Określany jako „słaby i dziwaczny człowiek” (I, 481) potrafi jednak (podobnie jak Rosalie) momentalnie zmienić się w niebezpiecznego „drapieżnego ptaka”, a jego brzydota nie znika nawet wtedy, gdy staje się zamożnym handlarzem, który wszelkimi siłami próbuje zatuszować braki w swej urodzie: „Jego chuda twarz nieco się poprawiła i wielkie piegi, które wcześniej cętkowały jego lico, zbladły, a nawet jego włosy przy pomocy pomady i wymyślnych ruchów szczotką nabrały ciemniejszej barwy i miękkości” (II, 69). Mimo tej pozornej zmiany Itzig nie traci swego żydowskiego piętna — (wciąż jeszcze) rudych włosów, haczykowatego nosa i żółtawej cery. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku kolejnej postaci — Hirscha Ehrenthala, o którym dowiadujemy się, iż był „to dobrze odżywiony pan w kwiecie wieku z twarzą, która była zbyt okrągła, zbyt żółtawa i zbyt chytra, aby mogła być piękną” (I, 30).

Nieco inaczej wygląda sprawa z postacią Bernharda Ehrenthala, która naznaczona jest chorobą, co przytłacza jej wszelkie cechy osobnicze. Bladość jego

[29] Więcej o stereotypie „pięknej Żydówki” w literaturze niemieckiej zob. F. Krobb, *Die schöne Jüdin. Jüdische Frauengestalten in der deutschsprachigen Erzählliteratur vom 17. Jahrhundert bis zum 1. Weltkrieg*, Berlin 1993; E. Grötzinger, *Die schöne Jüdin. Klischees, Mythen und Vorurteile über Juden in der Literatur*, Berlin 2003.

© for this edition by CNS

pomarszczonej twarzy, jasność spojrzenia w połączeniu z przygarbioną sylwetką oraz niskim wzrostem i niedbałością o wygląd zewnętrzny (I, 52) to mieszanka jednostkowości i ikoniczności choroby jako takiej. Przykładowo w jednej z charakterystyk uwypuklane są także wyróżniki pozytywne: „Miał delikatne rysy i kruche ciało, kasztanowe kędzierzawe włosy i dwoje szarych oczu z przyjaznym wyrazem" (I, 271). W innej zaś podkreśla znaczniki negatywne: „Twarz uczonego była jeszcze bardziej zmięta niż zwykle, jego skóra przezroczysta jak z wosku, niedbale wiły się jego kręcone włosy wokół spoconego czoła, a oczy połyskiwały w gorączkowym podnieceniu" (I, 508). Wyraźnie widać, że Bernhard „z natury" jest zarówno „ładny", jak i „chorowity". Zderzenie tego obrazu z konstrukcją pozostałych postaci („rudego" Itziga z ciemnymi oczami oraz czarnookich i czarnowłosych piękności — Rosalie i jej matki) wskazuje jednoznacznie na odmienność Bernharda, jego całkowitą nieprzystawalność do żydowskiego świata w wydaniu Freytaga. Brzydota wyzierająca z tej kreacji wynika zatem nie tyle z jej narodowego pochodzenia, jak w przypadku pozostałych figur (bo autor kreśli ją z dużą sympatią, niwelując wymowę „narodową"), ale przede wszystkim z jego funkcji powieściowej — jako ucieleśnienia wyobrażeń o oderwanym od rzeczywistości uczonym, molu książkowym, który stracił kontakt z innymi ludźmi, co obróciło jego ciało w ruinę (I, 277), odbierając mu siły witalne i wolę życia. Wiele wskazuje na to, że bohater ten posłużył Freytagowi, który sam czas jakiś wykładał na uniwersytecie we Wrocławiu i miał naukowe ambicje, jako materiał poglądowy mający zademonstrować poglądy pisarza na niemieckie środowisko naukowe (podobne elementy obecne są w kolejnej powieści autora *Die verlorene Handschrift* (*Zagubiony rękopis*) z 1864 roku), a w szczególności stereotyp naukowca oddalonego od codzienności i „prawdziwego" życia ludu, którego świat zamknął się pomiędzy kartami uczonych ksiąg. To tłumaczyłoby, dlaczego Bernhard Ehrenthal tak bardzo jest niepodobny do pozostałych członków swej rodziny (również fizycznie!), a także do wszystkich innych Żydów w powieści. Podsumowując sposób przedstawiania żydowskich postaci w tym utworze, można stwierdzić, iż uwidaczniają się tu dwie konstrukcje ciała — ciało brzydkie (nieproporcjonalne, niewysportowane i niezdyscyplinowane, a więc zdecydowanie odległe od niemieckiej „normy") oraz powierzchownie piękne, które w swej istocie jest tylko pozorem i zwodniczą ułudą, ponieważ atrakcyjna fasada przykrywa niemoralność: rozwiązłość seksualną, brak umiaru i samokontroli.

3.3. Piękne Polki i szlachetni Polacy, czyli o pięknej powłoce i pustym wnętrzu

Mimo dwukrotnego umiejscowienia części akcji powieści na obszarach polskich czy pograniczu polsko-niemieckim, próżno szukać w niej wyraziście zarysowanych postaci Polaków i Polek. Nie oznacza to bynajmniej, że sprawa

© for this edition by CNS

polska Freytaga nie interesowała. Wręcz przeciwnie — tematyka ta była jednym z ważniejszych problemów w jego twórczości publicystycznej i literackiej. Pisałam o tym obszernie w monografii *Das „ferne", „unheimliche" Land. Gustav Freytags Polen*[30]. Postrzeganie i ocenianie polskiej historii i sytuacji w XIX wieku służyło jednak wyłącznie do propagowania idei przyszłego niemieckiego państwa narodowego w wersji „małoniemieckiej", a obrazowi polskości przypadła w tym kontekście rola ucieleśnienia wyobrażeń o „inności" w wymiarze politycznym, narodowym, społecznym, wyznaniowym oraz kulturowym. Nierozerwalne powiązanie historii Polski i Prus, a także dalsze splatanie się polskich i niemieckich procesów narodotwórczych stworzyło konstelację, która dostarczyła konkretnych parametrów dla wzajemnego postrzegania i wartościowania tych asymetrycznie przebiegających procesów. To właśnie z Freytagowskiego pojmowania historii, opartego na narodowych i nacjonalistycznych przesłankach, a uformowanego przez założenia historyzmu, wynikało takie narracyjne wykreowanie obrazu Polski, którego jedynym zadaniem było utworzenie „czarnego tła" dla pozytywnych wyobrażeń o niemieckości i Niemcach. I właśnie taką pozycję zajmują postacie polskie w powieści *Soll und Haben*. Nieistotne są zatem indywidualne losy poszczególnych figur czy formowanie (się) ich charakterów, lecz ogólny wizerunek Polaków, od którego mogli wyraziście odcinać się wzorcowi bohaterowie Freytaga. Dlatego też w utworze roi się od heterostereotypów narodowych, co szczególnie dobitnie artykułuje się w konstrukcjach polskim postaci: autor czerpie garściami ze stereotypowych wyobrażeń o polskich bałaganie (*polnische Wirtschaft*)[31], „pięknych Polkach" i „szlachetnych Polakach"[32], z dużym zacięciem demontując ostatni z nich. Natomiast obraz urodziwych Polek powielany jest także przez Freytaga, o czym świadczy jedna ze scen, która rozgrywa się przed wizytą Lenore w polskim dworku. Gdy bohaterka stroi się na przyjęcie, pada z jej ust jedno tylko zdanie o krasie polskich szlachcianek: „tutejsze panny są czarowne, żeby tylko Polacy nie mówili, że mizernie przy nich wypadamy" (II, 63). I oczywiście Niemka dorównuje wdziękom Polek, a nawet je przewyższa

[30] I. Surynt, *Das „ferne"...*

[31] H. Orłowski, *„Polnische Wirtschaft". Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*, Olsztyn 1998; *idem*, *Z modernizacją w tle. Wokół rodowodu nowoczesnych niemieckich wyobrażeń o Polsce i Polakach*, Poznań 2002; B. Pleitner, *Die „vernünftige" Nation. Zur Funktion von Stereotypen über Polen und Franzosen im deutschen nationalen Diskurs 1850 bis 1871*, Frankfurt am Main 2001; R. Florack, *Nation als Stereotyp. Fremdwahrnehmung und Identität in deutscher und französischer Literatur*, Tübingen 2000.

[32] O stereotypie „pięknej Polki" pisał m.in. A. Will, *Kobieta polska w wyobraźni społeczeństw niemieckiego obszaru językowego od XIV w. do lat trzydziestych XX w.*, Wrocław 1983; por. także B. Matuszak-Loose, *„Verschiedenheit schafft Vergleichung..." — Kulturelle Fremdheit am Beispiel des literarischen Bildes schöner Polinnen in deutschsprachigen Texten*, [w:] *Polnisch-deutsche Wechselbeziehungen im zweiten Millennium*, t. 1, red. J. Papiór, Bydgoszcz 2001, s. 244–254; P. Roguski *Dzielny kosynier i piękna Polka. Powstanie listopadowe w poezji niemieckiej*, Katowice 2004.

© for this edition by CNS

dzięki swemu sprężystemu ciału i świetnej kondycji, nie mówiąc już o zaletach duchowych, choć mieszczaninowi Antonowi bardzo nie podobają się jej arystokratyczne maniery upodobniające ją do Polek. Na temat tych ostatnich narrator wypowiada się jeszcze tylko jeden raz, podkreślając światowy sposób bycia oraz wysokie i smukłe sylwetki pań (II, 64). Dostojna polska hrabina występuje — podobnie jak wiele postaci żydowskich kobiet — w czarnych jedwabiach, porusza się z gracją i sprawia początkowo dobre wrażenie, które Freytag jednak szybko dekomponuje za pomocą techniki stosowanej także w konstrukcji figur Żydówek. A mianowicie stopniowo odkrywa przed czytelnikiem ich niedostatki, wynikające z braku wewnętrznych zalet: Polki są niechlujne (ich strój przy dokładniejszym przyjrzeniu okazuje się wybrakowany — dziurawy i brudny), niegospodarne, a ich otoczenie zdecydowanie różni się od „niemieckiego porządku". Pod piękną fasadą i w tym przypadku skrywają się ewidentne ułomności moralne, deprecjonujące zewnętrzne piękno Polek.

Trochę inaczej sprawa wygląda w odniesieniu do polskich postaci męskich i to zarówno w porównaniu do figur Żydów, jak i Polek. Polacy przedstawieni przez Freytaga to głównie szlachcice, chłopi natomiast stanowią bezkształtną masę, o której narrator nie ma wiele dobrego do powiedzenia. Charakteryzując polskich powstańców, rzuca mimochodem: „gdzieniegdzie dzika twarz o tępych rysach", aby za chwilę dodać: „ale też i szlachetny owal twarzy polskiego pana, silni mężczyźni o arystokratycznej postawie" (II, 113). Właśnie to rozróżnienie według pochodzenia społecznego jest najbardziej uderzające we Freytagowskich imaginacjach polskości: polska szlachta jawi się w powieściowych opisach jako cieleśnie atrakcyjna, podczas gdy chłopi są nieforemni i zdziczali. Potwierdzają tę tendencję także kolejne charakterystyki na przykład kierujących akcją powstańczą przywódców, często określanych jako dumni i „eleganccy wodzowie", „majestatyczni mówcy" o szczupłych i sprężystych ciałach oraz doskonałych manierach (I, 402, 403; II, 262, 263). Należy jednakże podkreślić, iż w konstrukcjach polskiej męskości silnie uwypukla się strategia infantylizacji i feminizacji. Przykładowo jedna z bardziej zindywidualizowanych postaci to młody polski powstaniec, który towarzyszy niemieckim kupcom, by im pomóc i ich chronić. Od początku nazywany jest „małym Polakiem" lub „małym wojownikiem" (I, 405), a w bardziej szczegółowych opisach podkreśla się kruchość jego ciała i dziecinność: „mały panicz z wielką szarfą, niemalże jeszcze dziecko o budzącym zaufanie usposobieniu" (I, 405), czy w nieco późniejszej scenie: „delikatna twarz otoczona czarnymi włosami, splecione drobne dłonie, przyjazny uśmiech wokół ładnych ust" (I, 414). Postać „małego Polaka" obnaża pewną niespójność w wartościowaniu polskości: z jednej strony Freytag uczynił go obrońcą swych niemieckich podopiecznych (Polak traci życie w walce z polskim motłochem), ale ta śmierć nie jest ani bohaterska, ani patetyczna, wręcz przeciwnie: „mały wojownik" umiera z przekleństwem na ustach („Ty kanalio!"), a nie w pozie męczennika, który poległby za ojczyznę, ostatnim tchnieniem szepcząc: „Finis Po-

© for this edition by CNS

loniae!". Myślę, że podobne brzmienie tych słów w języku czy raczej w wymowie niemieckiej nie jest przypadkowe, lecz pomyślane jako celowa drwina z mitologizacji Tadeusza Kościuszki, któremu słowa te przypisywano, oraz polskich zrywów narodowowyzwoleńczych, dobrze znanych niemieckiemu czytelnikowi od czasów entuzjazmu dla Polski i Polaków (*Polenbegeisterung*) pod koniec wieku XVIII i w latach 30. kolejnego stulecia. Po drugie, już we wcześniejszych scenach narrator sugeruje czytelnikowi, iż Polak ten pod względem moralnym jest nieco podejrzany (rozwiązłość seksualna i nieopanowanie): lubieżnie obłapia kobiety w gospodzie, raczy się ponad miarę trunkami i jadłem, nie przeszkadza mu panujący wokół bałagan i brud. To wszystko przypieczętowuje komentarz narratora do obrazu śpiącego powstańca: „wytworne dziecko z namiętnościami, a może nawet grzechami mężczyzny" (I, 414). Dziecko grzeszące niczym dorosły mężczyzna to zatem jednoznaczna ocena polskości kreowanej jako ucieleśnienie zepsucia moralnego i jednoczesny demontaż aprobującej oceny polskiej urody. Ciało polskie — nawet gdy zewnętrznie „ładne" — nic nie jest warte, gdyż to tylko zewnętrzna powłoka, pod którą zieje pustką emocjonalną, niemocą charakterologiczną i etyczną. Podobne przekonania, iż Polak wart jest estetycznego zachwytu, ale moralnie jedynie pogardy i odrzucenia, pojawiają się też w publicystyce Gustava Freytaga, choćby w jego wczesnych tekstach z 1848 roku, sygnowanych pseudonimem William Rogers. Porównując Polaków walczących o odzyskanie niepodległości do walecznych Indian (pierwotnych mieszkańców Meksyku), pisze, że ci pierwsi wyglądali jak „banda barbarzyńskich Indian, jak horda Paunisów nad brzegami Missouri"[33], choć w promieniach zachodzącego słońca stanowili „piękny widok". Ale to tylko ułuda, wywołująca chwilowy zachwyt, miraż, gdyż nie sposób uwierzyć zapewnieniom Polaków (i Indian), nie sposób im zaufać:

> A gdy młodzi Polacy wołają: uwolnijcie nas, to staniemy się silni i dobrzy i Polska stanie się szczęśliwa, to podobni są do biednego Indianina, który odurzył się wodą ognistą i odśpiewuje swą pieśń wojenną: Przegonimy białych za Wielką Wodę, wtedy ziemia należeć będzie do czerwonoskórych, a rozproszone plemiona prerii zjednoczą się wokół fajki pokoju. — Słuchamy tego śpiewu, wzrusza nas nawet, ale mu nic a nic nie wierzymy [34].

Niepodległościowa walka „pięknego Polaka" jest zatem atrakcyjnym widowiskiem, a jego ciało intrygującym obiektem chwilowego zachwytu, za którymi jednak nie kryje się więcej aniżeli zwykłe zaciekawienie, które ustąpić musi „zdrowej" ocenie moralnej.

Również stygmatyzacja polskiej męskości poprzez feminizację należy do chętnie stosowanych strategii narracyjnych w utworach Freytaga. Powieściowy przykład jest co prawda dość blady i przede wszystkim epizodyczny, ale war-

[33] W. Rogers (właśc. G. Freytag), *Beobachtungen auf einer Geschäftsreise in das Großherzogthum Posen*, „Die Grenzboten" 2, 1848, s. 38.

[34] *Ibidem*, s. 43.

© for this edition by CNS

to mu się bliżej przyjrzeć ze względu na to, że stanowi analogię do niekobiecych zachowań Lenore. W scenie zabaw tanecznych w polskim dworku państwa Tarowskich (von Tarow), jeden z młodych Polaków dobrowolnie, a nawet chyba z ochotą przyjął rolę kobiety, symbolicznie wiążąc chustkę i oznajmiając swą nieoczekiwaną zmianę płci otoczeniu: „Ponieważ było za mało pań, młody hrabia z czarną aksamitną bródką i parą przepięknych błękitnych oczu przewiązał swe ramię batystową chustką i oznajmił, dygając z gracją, że jest kobietą. Natychmiast został poproszony rycersko do tańca przez innego pana" (II, 67). Warto zwrócić uwagę na podkreślenie przez narratora jego „aksamitnego" (więc miękkiego, delikatnego) owłosienia i „przepięknych oczu" oraz niemalże dziewczęcego ukłonu pełnego wdzięku — cech często znaczących kobiecość. Do tego dochodzi całkowita aprobata tej przemiany przez towarzyszy zabaw — przeistoczony w kobietę młody hrabia natychmiast porwany zostaje do tańca przez innego z Polaków. I choć łatwo można dostrzec w tej scenie coś z karnawału, zabawy w zamianę ról, to jednak uderza fakt, iż Freytag wśród nielicznych przecież opisów Polaków taki właśnie epizod umieścił. Nie sądzę, że konstrukcję tę odczytywać należy/można jako szyfr homoerotyczny, lecz raczej jako jedną z często występujących w XIX wieku strategii dyskredytowania narodowo „obcej" męskości, dzięki czemu łatwiej zbagatelizować można jej znaczenie, a nawet całkowicie ją zdeprecjonować.

4. Kilka słów na zakończenie

Z analizy wynika, iż obrazy cielesności wykreowane w powieści Gustava Freytaga *Soll und Haben* podlegają swoistej funkcjonalizacji (przede wszystkim nacjonalizacji). Oznacza to, że konstrukcjom ciała przypisane są konkretne porządki dyskursywne — narodowy, państwowy, ekonomiczny, estetyczny, antropologiczny, rasowy czy w końcu zdrowotno-higieniczny. Ciała niemieckie — mimo iż niejedyne etykietowane jako „piękne" — są przede wszystkim zdrowe, witalne, silne, prężne, wysportowane i wytrzymałe, a do tego proporcjonalne („średnie"). Tworzą one idealną całość z walorami duchowymi „prawdziwych" Niemców, a więc realizują zasadę cudownej harmonii pomiędzy sferami *soma* i *psyche*. Zrównoważony rozwój obu tych obszarów, interpretowany przez Freytaga jako „typowo" niemiecki, czyni z Niemca i Niemki człowieka wzorcowego, ukoronowanie rozwoju całego gatunku ludzkiego. Nijak nie mogą mu dorównać konkurujący z nim narodowo Polacy czy Żydzi. W przypadku pierwszej grupy zawodzi *psyche*, a przede wszystkim *morale* — hierarchia wartości. Choć ciało może być uznane za piękne, lecz samo w sobie nie może mieć istotnych walorów, gdyż jest tylko pustym naczyniem. W drugim zaś kobiety lepiej wypadają od mężczyzn, gdyż — podobnie jak Polki i Polacy — mogą stać się one (mimo pewnych dysproporcji) przedmiotem doznań estetycznych, nie osiągając jednak

© for this edition by CNS

wyżyn niemieckiego ducha narodowego. W najgorszej sytuacji są wszakże Freytagowskie postacie Żydów — nie dość, że moralnie niepewne czy wręcz niewiarygodne i niebezpieczne, to na dodatek jeszcze fizycznie brzydkie i odpychające. Zdaje się, że nic nie jest w stanie tej skazy ciała zmienić: dobrobyt nie dość, iż nie tuszuje ułomności, to jeszcze uwydatnia braki w sferze duchowości, gdyż demaskuje brak umiaru, samodyscypliny, dobrego gustu i wyczucia (otyłe ciała obleczone w zbytkowne szaty i obwieszone klejnotami jak najgorzej świadczą o ich właścicielach). Czy to oznacza, że Freytag, deklarujący w swej publicystyce ideał dobrowolnej homogenizacji kulturowej/narodowej, myślał jednak kategoriami „rasowymi" — odmienności anatomiczno-fizjologicznej — i w przypadku Żydów uznał asymilację za niemożliwą? W przeciwieństwie do nich polscy szlachcice i szlachcianki z *Soll und Haben* nie są wszak obciążeni jakimś szczególnym piętnem zewnętrznym, a ich cielesne niedoskonałości korelują z wyobrażeniami o „starej" arystokracji niemieckiej. Czy zatem stygmaty żydowskości (ryże włosy, krzywe nosy, żółtawa cera) pozostaną widoczną fizyczną różnicą i będą demaskować „narodowych przechrztów" już zawsze? Czy też może raczej kryje się za tymi imaginacjami przekonanie, iż to uszlachetnienie ducha pociągnie za sobą zmiany cielesne, jak choćby w przypadku zmieszczaniałego arystokraty Finka czy społecznie awansowanego plebejusza Karla Sturma, a więc w końcu zniweluje też różnice ciała? Trudno jednoznacznie wskazać na słuszną odpowiedź, choć wydaje się, że właśnie ten drugi wariant bardziej jest zgodny z programem narodowym Gustava Freytaga, w którego dorobku dziennikarskim dominuje pogląd o cudownej wręcz sile germańskości i niemieckości, które „słabszą" krew zamieniają w „silniejszą" — niemiecką właśnie.

© for this edition by CNS